ROK I MAJ 1928 № 2.

GŁOS WARSZAWSKI

Organ Oddziału Warszawskiego
Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Miesięcznik.

Solidarnie — aż do zwycięstwa!

Jako przewodniczący Oddziału Warszawskiego, jako ten, który został powołany przez Was do prowadzenia stołecznej komórki tak wielkiej organizacji, jaką jest Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, pragnę podzielić się z Wami tem, co czuję i co mnie boli, a co jest przyczyną niepowodzeń na terenie stolicy w walca o prawa nauczyciela i szkoły powszechnej.

Często spotykam się z takiemi zdaniami członków Oddziału Warszawskiego: „Zarząd nic nie robi, ponieważ..... Zarząd źle zrobił lub robi, ponieważ... Związek idzie na manowce, ponieważ.... i t. p.". A zapytam Cię, Szanowna koleżanko i Szanowny Kolego, co wyście zrobili, żeby naprawić zło? Za wielu z Was odpowiem: „Nic, lub bardzo mało". U nas, niestety, wszechwładnie panuje taki stan, że w oku Zarządu widzi sią ździebełko, zaś w swojem belki się nie spostrzega. A czy wiecie, ile Was przychodzi na ciekawe odczyty, wazne posiedzenia, a nawet na walne zgromadzenia? Wstyd mnie ogarnia, gdy zmuszony jestem komuś obcemu tłumaczyć, dlaczego na 960-ciu członków Oddziału Warszawskiego na zebraniu jest obecnych kilkanaście lub nawet kilka osób. Czy wiecie, że uchwały, które miały pójść na Zjazd Delegatów Związku, zostały przyjęte przez Walne Zgromadzenie członków Oddziału 30-ma głosami? Jakaż

powaga tych wniosków? Oto drugi przykład W miesiącu grudniu ub. r. zostało zapowiedziane ciekawe posiedzenie z ławnikiem Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. st Warszawy, sen. Kopcińskim, który pragnął omówić sprawy nauczycielstwa i szkół powszechnych celem poprawienia zła. I wiecie, ile przyszło osób? — 5. A teraz jeszcze najświeższy przykład. Na str. 7-ej numeru 1-go „Głosu Warszawskiego" zapowiedzieliśmy między innemi ciekawą i pożyteczną rzecz — przyszło 10 osób. Niemal zawsze tak się dzieje, u mnie zaś, jako u starego związkowca, na twarz występuje rumieniec wstydu, gdy zauważę kogoś obcego na takiem zebraniu czy odczycie. Wprawdzie ostatnie Zgromadzenie Sprawozdawcze należało do liczniejszych. Gdyby tak i nadal być mogło!

Komunikaty, rozsyłane do kierownictw szkół w celu zawiadomienia członków o zebraniach, zostały skasowane, gdyż nie spełniały swego zadania. Zastąpił je „Biuletyn", a ostatnio stała gazetka „Głos Warszawski", rozsyłany pod osobistym adresem każdego członka Oddziału Warszawskiego.

Koleżanki i Koledzy! cechuje nas lenistwo organizacyjne! Zasadą organizacji nie jest tylko regularne wpłacanie składek, lecz masowe działanie członków. Zupełnie inaczej działa Zarząd, gdy czuje za sobą aktywną zbiorowość, zupełnie inną wartość posiadają te uchwały, które są przyjęte przez ogół zebranych, wreszcie inne jest traktowanie organizacji i jej żądań przez władze, gdy ta czuje, że za tymi, którzy reprezentują daną organizację i przedstawiają żądania, stoi uświadomiona i zorganizowana zbiorowość. Nie łudźmy się, Koleżanki i Koledzy, i powiedzmy sobie otwarcie, że władze nasze wiedzą o bierności i obojętności naszej gromady i odpowiednio się do nas ustosunkowują. Wiedzcie, że jakie są walne zgromadzenia organizacji, takie są zarządy, a jakie zarządy, takie rządy. A zatem, jeżeli nie będziecie czytali naszej gazetki „Głosu Warszawskiego" i nie będziecie sobie notowali terminów zebrań i odczytów, oraz przychodzili masowo na walne zgromadzenia i różne inne zebrania, to część winy za niepowodzenia Zarządu Oddziału musicie przyjąć na siebie. Już w Nr. 1

naszego pisma wskazaliśmy drogę, po której pójść zamierzamy i zrobimy wszystko, aby dojść do zamierzonego celu — umasowienia naszych, przedewszystkiem, walnych zgromadzeń. Na dzień, wskazany w innem miejscu naszego pisma, zwołujemy Was, Koleżanki i Koledzy, na nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. Musimy rozstrzygnąć sprawy ważkie. Nie zawiedźcie naszej nadziei! Niech nasze zgromadzenia staną się liczne! Na zew Zarządu stawcie się gromadnie, żeby ten poczuł Was wszystkich za sobą, bowiem tylko wspólna myśl, wspólne dążenie i wspólny nasz wysiłek wyda sowity plon.

Koleżanki i Koledzy! nie upadajmy na duchu, a wysoko wznieśmy nasz sztandar związkowy, na którym jest wypisane: Szkoła powszechna i jej pracownik — to podwalina trwałości bytu naszego Państwa.

Zarząd Oddziału Warszawskiego pragnie iść na czele swoich członków w imię tego hasła i wierzy mocno, że pójdziecie za nim solidarnie — aż do zwycięstwa.

Piotr Ciesielski.

W obronie dzieci stolicy.

(Przemówienie radnego kol. R. Tomczaka na posiedzeniu Rady Miejskiej m. st. Warszawy — przy budżecie na rok 1928/29).

Panowie Radni! Pozwolę sobie dotknąć najważniejszych spraw szkolnych, które się składają na całość t. zw. polityki szkolnej Wydziału IX, tego małego stołecznego „ministerstwa oświaty", które ma tak wiele dobrego do zrobienia, a jednak nie wszystko zostaje zrobione.

Najważniejszą sprawą jest kwestja zrealizowania powszechnego nauczania, które na terenie Warszawy dotąd nie zostało zrealizowane, mimo to, że miasto jest do tego zobowiązane Dekretem Nacz. Piłsudskiego z dnia 7.II. 1919 r. i mimo to, że znaczna część miast na terenie Polski ten przymus zrealizowała. W Warszawie dekret nie został należycie wykonany, i dotychczas tysiące dzieci wychowuje ulica, pomnażając szeregi analfabetów.

Obecnie w Warszawie jest 108.000 dzieci w wieku szkolnym. Z tej liczby do szkół powszechnych uczęszcza 75.000. Jak pp. widzą, są jeszcze t. zw. oddziały środkowe obok rannych i wieczornych, które pozwoliły doprowadzić tę liczbę do 75.000. Gdyby nie to, to jeszcze o 5.000 byłoby w szkołach mniej, albowiem ta zmiana środkowa obejmuje 125 oddziałów.

Nadto z tej liczby 108.000 około 4.000 dzieci uczą się w domu i na to otrzymują pozwolenie od władz szkolnych. Nie można uważać nauki domowej za należytą, i pozwolę sobie wyrazić zdziwienie, że się daje tak dużo pozwoleń na naukę prywatną do domu, gdzie nie można prowadzić kontroli ani wizytować.

Następnie jest 4.000 dzieci zwolnionych od nauki w szkole ze względu na słabe zdrowie lub uczęszczających do szkół prywatnych powszechnych. Widzimy więc, że jeszcze jest 15.000 dzieci świadomie, z wiedzą miasta pozostających poza szkołą.

Jednakże te 4.000 dzieci, pobierając naukę w domu, to nie jest korzystne wyjście z sytuacji, i tak samo z kwestją dzieci, „uczących" się poza szkołą z powodu słabego zdrowia. Nie będę więc przesadzał, jeżeli powiem, że poza szkołą mamy 20.000 dzieci. 20.000 młodych istnień wychowuje ulica! Jak? nie będę mówił, ale dlatego właśnie Warszawa posiada tyle dzieci w Studzieńcu i innych zakładach poprawczych w kraju. Dziwimy się wielkiej ilości małoletnich przestępców, a zapominamy, że kilkanaście tysięcy dzieci w wieku szkolnym wychowuje ulica. Potem dziwimy się, że budżety takich wydziałów, jak opieka społeczna i zdrowia — są tak wysokie.

Sam Wydział Opieki Społecznej pochłania 30 miljonów zł. Ale ta suma będzie się stale zwiększała, jeśli będzie się zwiększała ilość dzieci poza szkołą, wychowywanych przez ulicę. Gdzież tu jest oszczędność? Miasto robi zły interes, jeżeli powiada, że nie ma pokrycia na budowę szkół, bo przez to musi z roku na rok zwiększać pozycję opieki społecznej i szpitalnictwa.

To jeszcze nie wszystko. Gdyby pp. myśleli, że 75.0 00 dzieci chodzi do szkół, a więc kończy te szkoły, to byliby w błędzie. Nie wiem, dlaczego nie przestrzega się zasady przyjmowania dzieci 7-letnich, przeocza się ten okres i przyjmuje się dzieci 8 i 9-letnie. I oto z sześciu roczników, będących w szkole, takich dzieci posiadamy 20.000. Te dzieci potem wychodzą wcześniej ze szkoły, bo muszą pracować. To są wysokie liczby, które jeszcze obniżają liczbę 75.000. A winien temu Wydział IX, że nie dopilnowuje należycie tego momentu, kiedy dziecko kończy 7 lat i powinno pójść do szkoły.

Jaki więc jest stan obecny? Gdy się temu bliżej przypatrzymy, to ogarnia nas wprost przerażenie. Ale trzeba mieć na względzie, że w najbliższych latach liczba dzieci skoczy do 153.000. Co wtedy zrobi Magistrat? Jak umieści te dzieci w szkole? Ja, proszę Panów zaryzykuję twierdzenie, że jeżeli nie doprowadzimy do zrealizowania przymusu powszechnego, to za 8 — 10 lat tylko 2/3 będą w szkole, a 1/3 czyli ponad 50.000 pozostanie poza szkołą. Osiągnie się harmonijny stosunek do ilości analfabetów w kraju, bo jeżeli w Polsce jest 30% analfabetów, to dlaczegóż stolica ma mieć ich mniej?

Panowie Radni! Z tych cyfr, które wykazałem, widzicie jasno, że musimy wejść na drogę rewizji w stosunku do tego, co się robi, że musimy wejść na drogę racjonalnej polityki szkolnej budowlanej, gdyż dla zrealizowania przymusu szkolnego trzeba budować, budować i wyłącznie budować. To jest naczelne zadanie miasta, reszty dokonają odpowiednie czynniki, powołane przez ustawy.

Obecnie posiadamy 15 gmachów oraz 2 na ukończeniu, więc razem 17 murowanych, a 14 drewnianyah; reszta dzieci uczy się w lokalach wynajętych, których jest kilkadziesiąt. Mamy tych sal wynajętych 577. Ale sam Wydział IX mówi w swoich publikacjach, że z tego 462 izby szkolne są absolutnie nieodpowiednie na to, aby w nich udzielać dzieciom naukę. Proszę więc pomyśleć, w jakich warunkach higjenicznych i sanitarnych kształci się nasza dziatwa. Dla lepszego zobrazowania chcę Panom podać jeszcze inne cyfry, zestawione przez Magistrat. Oto w szeregach dzieci szkol-

nych w Warszawie 34.703 dzieci jest źle odżywianych, wątłych i z powiększonemi gruczołami. A więc połowa niemal dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, jest na prostej drodze do gruźlicy, i tej połowie dzieci, zagrożonych gruźlicą, daje się 462 sale, według zdania Magistratu, nie nadające się do tego, aby tam dzieci się uczyły. Nie wyolbrzymiam sytuacji, nie koloryzuję jej specjalnie na czarno, ale mówię cyframi, które otrzymałem z publikacyj Magistratu. Te cyfry mówią straszną prawdę, że my wprowadzamy tysiące niewinnych dzieci w objęcia gruźlicy.

Proszę Panów! Z tego wynika prosty plan pracy dla miasta: w ciągu 10-lecia, aby nie doprowadzić do katastrofy szkolnej w Warszawie, trzeba wybudować 125 gmachów szkolnych podwójnych.

Przychylam się do zdania p. referenta, który niechętnie patrzy na luksusowe gmachy szkolne, bo mają wiele braków i wad. Nauczycielstwo szkół powszechnych, znające sprawę fachowo, jest za tem, aby budować gmachy pojedyńcze, bo tam znajdzie się miejsce i na boisko i na lepsze urządzenia higjeniczne. Zamiast więc 125 gmachów podwójnych — wystawić należy 250 pojedyńczych.

Trzeba, aby nauka odbywała się tylko zrana. Naturalnie, nie wyobrażam sobie, aby można było odrazu to wprowadzić w życie, więc narazie niech się dzieci uczą rano i popołudniu. Nie można pozwolić, aby uczyły się w środkowej zmianie, gdyż to doprowadza do przykrych następstw, a przedewszystkiem do chorób. Gdybyśmy powiedzieli, że w okresie najbliższych 10 lat dzieci będą się uczyły rano i popołudniu, to byłaby potrzeba postawienia co roku 12 gmachów pojedyńczych — w najbliższych latach nieco więcej, a potem proporcjonalnie mniej. Nato są potrzebne pieniądze, ale jak na komisji finansowo-budżetowej nam powiedziano (ze strony Mag. mówił to p. wiceprezydent Borzęcki) — pieniędzy niema, i trzeba oszczędnie postępować. Już powiedziałem jednak, że te oszczędności nawet w magistrackich rachunkach odbijają się na budżetach innych wydziałów niekorzystnie. Wolno oszczędzać na wszystkiem, ale nie wolno w Polsce — w kraju analfabetów — oszczę-

dzać na nauce, na oświacie! Nie wolno zwłaszcza czynić tego w stolicy.

Dlatego też domagać się należy, aby Mag. wszedł na drogę dynamiki budowlanej, aby wyszedł z roli dotychczasowej biernej i spokojnej. Niech wyzyska wszelkie możliwości państwowe, samorządowe, społeczne, sięgnie do wszelkich źródeł, niech zda sobie sprawę, że Państwo musi i zechce przyjść samorządowi z pomocą, jeśli zobaczy, że coś się chce robić naprawdę. Niech stolica widzi, że Mag. chce budować, ale ma przeszkody, a wówczas pójdą ci wszyscy którym zależy na rozwoju oświaty w Warszawie — z pomocą miastu.

(D. c. n.).

O dalszą metę.

Praca każdego związku zawodowego składa się z dwóch czynności: z załatwiania spraw dnia bieżącego i z realizacji postulatów rozwojowych swej organizacji. Jeśli zajdzie potrzeba obrony zawodowej, wyruszają do miarodajnych czynników delegacje z odpowiedniemi żądaniami. Żądania te uwzględniane są w zależności: od słuszności, od siły fizycznej (strajki), od siły moralnej (rola w życiu kulturalno-społecznem), od tych sił, jakie tkwią w masach, reprezentowanych przez delegacje. Siły fizycznej nie posiadamy. Moralną — tak. Twarda praca społeczno-oświatowa nauczyciela na wszystkich placówkach zjednywa uznanie jego zawodowi. Jednak bilans tej pracy na wymiennym rynku zbytu o dobra doczesne nie cieszysię wielkim pokupem. Różne przyczyny złożyły się na to. Przedewszystkiem nauczycielstwo nie idzie w masie pod egidą swych związków zawodowych do pracy społecznej.

W pracy społecznej często idzie pod innemi sztandarami i pracuje na rachunek cudzy. Skupienie sił w swych organizacjach zawodowych, zrozumienie, iż w jedności zbiorowej potęgują się te siły, jest pierwszem zadaniem naszem

na dalszą metę. Drugiem zaś zadaniem jest systematyczne i celowe zagarnięcie w swe ręce wszystkich organizacyj o charakterze społeczno-oświatowym. Jakiż ma być cel tej tytanicznej pracy. Z jednej strony będzie to pośredni środek w walce o byt, z drugiej strony przyśpieszenie tego procesu społecznego, jakim jest nasze przeznaczenie. Aby należycie zrozumieć, jaką rolę odegra stan nauczycielski w przyszłem życiu społecznem, należałoby cofnąć się myślą w przeszłość. Ongiś jeśli się trafił nauczyciel (laik), to pozycja społeczna jego zależała od tego, kogo uczył. Było ich mało, boć czynność nauczania spełniał stan duchowny.

Liczebnie i jakościowo szybko rośniemy i tworzymy stan, który jest naturalnym spadkobiercą roli dawnego stanu duchownego.

Chodzi teraz o to, aby to spadkobranie poszerzyć i pośpieszyć. Jedynym środkiem ku temu jest praca społeczno-oświatowa. Praca zorganizowana—metodyczna. Należałoby obrać w tej pracy należyty punkt wyjścia. Zważywszy, iż proces urbanizacji w Polsce nie jest gwałtownym, a wieś wraz ze swym naturalnym kierownikiem duchowym-nauczycielem ludowym będzie długo jeszcze względnie samodzielnym ośrodkiem psycho-gospodarczo-społecznym, punktem wyjścia dla nas powinna być wieś. Wszak 70% ludności w Polsce — to ludność wiejska. Na dużych polach ugoru pracy społecznej nauczyciela ludowego, czeka go pogłębienie kultury materjalnej i duchowej wsi, poprzez krzewienie idei spółdzielczej i wydobycie głębokich pierwiatków kultury ludowej (regjonalizm) do swej pracy. To też silniejsze organizacje ośrodków miejskich winny nawiązać ścisły kontakt z kolegami, którzy tkwią na stanowiskach najbardziej oddalonych.

Do tego należy się przygotować w sposób następujący: 1) przez stwierdzenie faktycznego obecnego udziału nauczyciela w pracy społeczno-oświatowej. 2) przez wychowanie odpowiednich kadr instruktorów związkowych. 3) przez naukowe pogłębienie form życia organizacyjnego Związku. Do pierwszego pomocną nam będzie statystyka. Niechaj sekcje statystyczne powstają i intensywnie pracują, boć tylko statystyka ułatwi nam poznanie stanu faktycznego.

Do drugiego pomocnym nam będzie ten ruch dokształcania się, jaki widzimy wśród mas nauczycielstwa. Należałoby tylko ten prąd skierować w należyte łożysko, stwarzając czynnych instruktorów, którzyby w wolnych chwilach byli roznosicielami idei związkowych i patrjotyzmu związkowego.

Do trzeciego pomocną nam będzie socjologja i naukowa metoda analogji. Mamy u nas stare, karne, okrzepłe organizacje, które używają wypróbowanych tysiącletnich środków. Przeto należałoby wypróbowane środki od tych starych organizacyj przyjąć, przystosować do nowego życia i wciągnąć do dzisiejszego arsenału broni w walce o byt i inną przyszłość. Za nami młodość, siła liczby, wzrost znaczenia. Grupa stołeczna nie może zginąć w wielkomiejskim ruchu zainteresowań. Idziemy z apelem o rachunek sumienia związkowego. Niechaj każdy członek naszego Ogniska choć kilka godzin rocznie poświęci swej organizacji, stwierdzając, iż sięga świadomie wdal.

Nikt nas nie może ubiec w tworzeniu, kierowaniu organizacji o charakterze społeczno-oświatowym, gdyż jedyną bronią na dalszą metę jest praca społeczna. Broń to najskuteczniejsza i przytem najszlachetniejsza, która wszystkim pójdzie na zdrowie, a zwłaszcza Państwu! Aby stary polip z życia młodej Polski zerwać, przedewszystkiem zależeć to będzie od 80-tysięcznych rzesz nauczycielskich. Od nauczycielstwa dobrze zorganizowanego.

Piotr Wysocki.

Ogniska szkolne.

W wykonaniu uchwały przedostatniego Walnego Zgromadzenia przesyłamy regulamin Ognisk szkolnych do rąk każdego członka.

Koledzy! Ogniska szkolne to najmniejsze komórki organizacyjne, które winny stać się fundamentem Oddziału Warszawskiego. Każdemu z Was dajemy mandat tworzenia swego Ogniska. Ta próba ma stwierdzić, czy już dojrzała myśl pracy organizacyjnej na dalszą metę.

REGULAMIN

pracy w Ogniskach Szkolnych Oddziału Warszawskiego.

1. Każdy członek Związku winien należeć do jednego z ognisk.
2. Ognisko tworzy się przy każdej szkole, w której pracuje choć 10 członków Związku; szkoły o mniejszej ilości członków tworzą Ogniska wspolne.
3. Ognisko urządza przynajmniej raz na miesiąc zebranie członków.
4. Zebrania mają na celu:
   a) zainteresowanie ogółu członków sprawami Związku.
   b) wciągnięcie ogółu członków do współpracy nad ideologją i postulatami Związku,
   c) wytworzenie poczucia odpowiedzialności za losy Związku i szkolnictwa,
   d) wytworzenie solidarności koleżeńskiej, siły organizacji zdolności do walki,
   e) wprowadzić przy pracy szkolnej atmosferę życzliwości,
   f) podnieść uświadomienie społeczne członków.
5. Na zebraniu Ogniska są omawiane:
   a) sprawy umieszczone na porządku dziennym Wspólnego Zebrania Oddziału,
   b) sprawy umieszczone na porządku dziennym Zjazdu Delegatów
   c) postulaty Związku,
   d) aktualne sprawy szkolne ogólne,
   e) „ „ „ miejscowe,
   f) sprawozdanie z zebrań Walnych Oddziału i pracy w Sekcjach.
6. Na każdem zebraniu Ogniska powinien być wygłoszony referat i przeprowadzona dyskusja.
7. Obecność członków na zebraniach Ogniska jest obowiązkowa.
8. Termin zebrania, temat referatu, porządek dzienny powinny być ogłoszone członkom na siedem dni przed zebraniem.
9. Zebranie nie powinno trwać dłużej niż dwie godziny i nie powinno kończyć się później niż o godz. 9 i pół wiecz.
10. Zebranie Ogniska wybiera: przewodniczącego, sekretarza, skarbnika, delegatów na Walne Zebrania i do Sekcyj Oddziału.
11. Przewodniczący zwołuje zebranie i wyszukuje referentów.
12. Sekretarz — skarbnik prowadzi protokóły, korespondencję, kontrolę obecności na zebraniu.

Walne Zgromadzenie członków oddziału Warszawskiego odbędzie się dnia 3 czerwca b. r. (niedziela) od godzinie punktualnie 11-ej do godziny 14-ej w budynku szkolnym przy ul. Karolkowej 64. Dojazd tramwajami w stronę Woli

Nr. Nr. 5, 9, 11, 16 i 23, pierwszy przystanek za Placem Kercelego. wprost wyjścia z tramwaju 3-ci dom.

Porządek dzienny:

1. Konkursy i przeniesienia ref. kol. Najmoła.
2. Zastępstwa ref. kol. Thül.
3. Komasacje „ „ Ligaszewski
4. Uposażenie „ „ Gawski.
5. Wybory delegatów do Komisji Opiek Szkolnych i Komisji Powszechnego Nauczania.
6. Wolne wnioski.

Refleksje na tle wychowania fizycznego.

Ciekawą tabelę średniej długości życia ludzkiego w różnych krajach w ostatnich latach przed wojną podaje „Orędownik zdrowia" miesiąca lutego r. b. Z porównania wynika, że Polacy przed wojną pod względem długowieczności znajdowali się pomiędzy liczbą lat 46,6 (Niemcy) a 44,5 (Włochy), pierwsze zaś miejsce przypada krajom skandynawskim z Danją na czele, gdzie średnia długość życia człowieka wyraża się liczbą 56 lat z ułamkiem, nie biorąc już w rachubę Australji, gdzie średnia ta jest jeszcze większa.

Wojna światowa a zwłaszcza jej konsekwencje bez wątpienia zredukowały te liczby dzisiaj, i przeciętny wiek człowieka w Polsce, która dopiero się leczy z ran, musi być niezbyt leciwy.

Zastanówmy się teraz na chwilę nad pytaniem, jakąże jest ta średnia wieku nauczycielstwa polskiego, którego około 4.000 rocznie moloch śmierci pożera. Wystarczy przejrzeć kilka NN. Głosu Naucz., gdzie w nekrologach figuruje przeważnie wiek 20—30 lat. Przyczyna? E, lepiej o tem nie wspominać. Zbyt bolesne. Zresztą my wszyscy wiemy, żeśmy „nie z soli, ani roli, lecz z tego, co boli". I dlatego też, „niechaj żywi nie tracą nadziei i niosą przed narodem oświaty kaganiec". Ale oddając bliźnim wszystko, powinniśmy jednak pamiętać, że dla swojej egzystencji też tę małą „trochę" zachować należy.

Należy dbać o swe siły i zdrowie, by Narodowi jak najdłużej być użytecznymi. Jak? Budując ducha, wzmacniać swe ciało przez racjonalne wdechanie i wydechy, ćwiczenia fizyczne, sporty. W krajach normandzkich osiągnięto lepszą średnią długości życia dzięki wysokiej kulturze fizycznej.

W Anglji profesorowie słynnych uniwersytetów w Cambridge i Oxford stoją narówi ze studenterją do zawodów sportowych.

A oto obrazek z Londynu. Startują pływacy „weterani". Co za miny! Radością młodzieńców tryskają ich solidne oblicza dyplomatów, polityków i bussinesmanów, kiedy z wyciągniętemi ramionami rzucają się śmiało w odmęty Tamizy. A u nas? Dr. Babecki podaje, że w małych miasteczkach i po wsiach można spotkać dzisiaj jeszcze, podobno, ludzi, których ciała, poza kąpielą w latach niemowlęcych, żadnej innej przez całe życie nie zaznały.

Dzisiejsze czasy cywilizacji, wynalazków i udoskonaleń technicznych, ułatwiających życie i przyśpieszających tempo jego, to jednocześnie lata nerwowości, degeneracji fizycznej, atrofji mięśniowej i karłowacenie ludzkości.

Postęp dzisiejszy w technice, to zastąpienie pracy mięśniowej lub redukcja jej do minimum przez maszynę. Ludzie zawodów inteligentnych, zwłaszcza w większych skupiskach ludzkich po miastach przebywający, przez lata całe wyzbywają się wysiłku mięśniowego, mając do dyspozycji tramwaje, taksometry, windy i inne dobrodziejstwa cywilizacji,

Niepracujący mięsień słabnie, flaczeje, zanika. By go od tego uchronić, a człowieka jaknajdalej odsunąć od żółci i flegmy, używając określenia Reyowego, należy dać mu możność pracy, choćby nawet sztucznej. Do tego prowadzi racjonalna gimnastyka, sporty, gry i zabawy ruchowe.

Nie zapominajmy słów wielkiego Platona, że „duszą i ciałem równie opiekować się należy i prowadzić, jak dwa konie w zaprzęgu".

Raynhold Früboes.

Wybory do Rady Szkolnej m. Warszawy dały nam dowód karności organizacyjnej. Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że Zarząd Oddziału został zaskoczony terminem wyborów, a następnie, że nie miał czasu na zwołanie walnego zgromadzenia w tej sprawie, to musimy jednak stwierdzić, iż zew Zarządu do członków w sprawie wyborów odniósł zwycięstwo. Wybrani zostali: na delegata — kol. Stan. Najmoła, na zastępcę del. kol. Stan. Rzysko. Na delegatą: od Oddziału Warszawskiego Związku P. N. S. P. kol. Najmoła otrzymał 741 głos, od Chrześcijańsko Narodowego Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Powsz. kol. Jastrzębski otrzymał 188 głosów; na zastępcę delegata od Związku kol. Stan. Rzysko otrzymał 737 głosów, zaś od Stowarzyszenia kol. Barszczewski otrzymał 187 głosów.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej Nauczycieli Szkół Powszechnych m. st. Warszawy, podaje do wiadomości, że Magistrat m. Warszawy zdecydował oddać Spółdzielni plac przy ul. Jagielońskiej w dzierżawę na 36 lat. Zarząd Spółdzielni przy pomocy prawnika pragnie zabezpieczyć prawa Spółdzielni po upływie terminu dzierżawy. Wobec niewyraźnego stanowiska i braku zrozumienia wspólnego interesu przez Magistrat możliwe są różne przykre niespodzianki

Sprawa mieszkań po szkołach.

Dnia 27-IV-28 r. spadła na Zarząd hiobowa wieść, że lokal po szkole 30-ej przy ul. Czerniakowskiej 159, który miał być przeznaczony na szkołę dla dzieci niedorozwiniętych, został przez Magistrat przydzielony urzędnikom Oświaty i Kultury. Delegacje od Zarządu Oddziału do ławnika tego Wydziału p. Szczypiorskiego dnia 27-IV-28, oraz dnia 4-V-28 r. do prezydenta miasta i ławnika nie odniosły żadnego skutku. Delegaci Komisji mieszkaniowej przy Inspektoracie Szkolnym i członkowie Związku winni czuwać nad tem, aby w odpowiednim momencie wezwać Żarząd Oddziału do akcji niedopuszczenia do wyżej wskazanego rozstrzygnięcia przez Magistrat sprawy mieszkań dla nauczycieli.

Kolonja wypoczynkowa Oddziału Warszawskiego w Lubelszczyźnie.

Zarząd Oddziału organizuje w pięknie położonej wsi Dąbiu (pow. Janowskiego) kolonji na lipiec i sierpień. Koło wsi przepływa rzeka i jest staw, gdzie można zażywać przyjemnej kąpieli. W pobliżu las. Mieszkania będę w dużych izbach wiejskich, nadających się dla 2-ch ewentualnie trzech osób. Kuchnia będzie prowadzona wspólnie. Utrzymanie wraz z mieszkaniem i minimalną obsługą wyniesie od 3 do 4 zł. dziennie. Miejsc wszystkich około 25. Dojazd od kolei autobusem (14 klm.). Odżywianie będzie składało się z czterech posiłków dziennie. Projektowane są wycieczki krajoznawcze. Zapisy do dnia 5-VI przyjmuje kol. Podurgiel w soboty od 8—9 g. w.

Nauczycielska Kolonja Wypoczynkowa

w Kuźnicy Zbąskiej (Poznańskie) czynna będzie w czasie od 3 lipca do 28 sierpnia r. b. Miejscowość ładna, lesista, sucha; jezioro — łódki. Dom murowany, pokoje na piętrze. Miejsc od 17 do 21. Ceny mieszkania od 18 zł.—22 zł. Kuchnia wspólna (dla życzących w oberży). Utrzymanie tańsze niż w Warszawie. Kolonja prowadzona będzie sposobem spółdzielczym.

Zgłoszenia do dn. 25 maja; zadatek — 15 zł.

Zapisy i informacje codziennie w lokalu Związku (Marszałkowska 123) w godz. od 7—8 p. p.

Komitet Organizacyjny:

Kowalczyk Szczep., Miłosz Fr., Olszak St.

Życie sekcyj.

Odwołanie wycieczki do Płocka.

Wobec trudności finansowych (3000 zł. wynajęcie statku) oraz zbyt małej ilości zgłoszeń do dnia dzisiejszego — zapowiedziana w Zielone Święta wycieczka do Płocka — nie odbędzie się.

Sekcja Podagogiczna.

Dnia 25-go b. m. (piątek) odbędzie się w lokalu Związku o godz. 8-ej wieczorem zebranie odczytowe, na którem kol. kol.: Karol Makuch i Kazimierz Maj złoży sprawozdanie z Kongresu Pedagogicznego w Berlinie i zebranie Federacji Międzynarodowej Związków Nauczycielskich, tudzież podzielą się wrażeniami z wycieczki pedagogicznej po Niemczech.

Sekcja Seminarjum Odczytowe.

Podczas świąt wielkanocnych kol. Sosnierzówna była z wycieczką we Włoszech. W ciągu blisko trzech tygodni przyglądała się błękitowi nieba italskiego, zwiedzała miasta Rzym, Neapol, Wenecję z ich przebogatemi zabytkami architektury, podziwiała cuda malarstwa włoskiego nawet w Watykanie i t. d. i t. d.

Sekcja uprosiła koleżankę o podzielenie się wrażeniami ze swemi koleżankami i kolegami. Posiedzenie to odbędzie się w środę 22 maja r. b. Kol. kol. stawcie się licznie!!!

Za zarząd sekcji: *St. Rżysko.*

Sekcja Kulturalno - Artystyczna.

Dnia 31 maja t. j. w czwartek, jak zwykle o godzinie 8-ej w. odbędzie się ostatni wykład dykcji i deklamacji kompletu pracującego pod kierunkiem p. I. Dubowik od dnia 1 października roku ubiegłego.

Wszelkich informacji udziela i zapisy na rok przyszły przyjmuje we wtorki i czwartki od godz. 6—8 kol.

Halina Zieleńczykówna.

Przedstawienia ulgowe w teatrach w m. maju

15/V 18, 22, 24, 25, 30 „Pociąg Widmo" teatr Mały
17, 18, 23, 27, 30 „Zielony Frak" teatr Polski
18, 25 Opera
31 „Budowniczy Solnes" teatr Narodowy.
Kartki ulgowe de kin i teatrów bezterminowe.

Kasa Samopomocy.

Wzywamy wszystkich członków kasy do uzupełnienia udziału. Udział wynosi 25 zł. Niektórzy członkowie mają wpłacone po parę złotych i od dłuższego czasu udziały te

nie są uzupełniane. Dla ułatwienia uzupełnienia udziałów Rada Nadzorcza uchwaliła przyjmować deklaracje członków na potrącenie od nich z uposażenia miesięcznego po 1 zł. (można i więcej) aż do 25 zł. Deklaracje można podpisywać w kancelarji Oddz. Warsz. Marszałkowska 123—w soboty od godz. 8—9 wiecz. W tych godzinach można odbierać książeczki wkładowe. Dyrekcja kasy.

R. Kessel.

Sekcja Muzyczna Oddz. Warszawskiego.

Koledzy(żanki—koncert dydaktyczny w Sali Konserwatorjum Okólnik 1, godz. 8 w. 20 b. m.

Stawmy się wszyscy.

Sek. „Referat Prawny".

Kol. Wacław Gawski wznowił swe dyżury. Dzięki kol. prawnikom „Referat Prawny" cieszy się wzrastającem powodzeniem.

Plotki szkolne.

1. Mówią, że w jednej ze szkół powszechnych, kiedy niema komu zastąpić chorego nauczyciela, kierownik nie zwalnia dzieci do domu, lecz sam chętnie zastępuje chorego.

2. Podobno jest w stolicy jedna szkoła, w której w ciągu I-go półrocza ks. prefekt nie opuścił ani jednej godziny lekcji.

Plotkarz.

Członkowie Oddziału Warszawskiego Z. P. N. S. P. otrzymują „Głos Warszawski bezpłatnie". Numer pojedyńczy dla niečłonków wynosi 30 gr.

Redaktor odpowiedzialny: *Piotr Wysocki.*

Wydawca: *Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku* P. *N.* S. P. *Marszałkowska 123, tel. 117-29.*

Zakł. Graf. „Drukarnia Bankowa" Warszawa, Moniuszki 11.